Nr 53. Królewska Huta, wtorek dnia 9. Lipca 1889. Rok I.

Głos Ludu Górnoszlązkiego.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Hej! Bracia, w Imię Boże — Bóg nam dopomoże!

Głos Ludu Górnoszlązkiego“ wychodzi co **Wtorek** i **Piątek.** Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, w Redakcyi i u panów agentów **1 markę** (70 cent.). W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu także tylko 1 markę — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy** jako i **przekazy pocztowe** adresować należy **Administracya „Głosu“ (Jan Zborek)** Królewska Huta (Königshütte O.-S.).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Sprawy robotnicze.

Po Strejku.

Myślałby kto, że po audencyi, udzielonej przez cesarza przedstawicielom robotników i właśaicielom kopalń, po zabiegach posła dr. Hammachera, za którego pośrednictwem strejk został na mocy ugody pomiędzy dyrektorami kopalń a górnikami zniesiony, że robotnicy rzeczywiście osiągnęli to, co zamierzali, że słuszne ich żądania wszystkie zostały uwzględnione.

Myliłby się, ktoby tak sądził. Dola robotników nie zmieniła się w niczem, a pod wielu względami nawet pogorszyła się. Żalom robotników dano wyraz na zebraniu delegatów górniczych, na jakie policya od czasu strejku po raz pierwszy pozwoliła, a które się odbyło dnia 30. z. m. głównie w celu porozumienia się co do stanowiska, jakie zająć należy wobec nieporozumień i niedomagań, zachodzących przy śledztwie zarządzonem przez sąd.

W zebraniu, któremu przewodniczył znany delegat Schröder, wzięło udział 36 reprezentantów poszczególnych kopalń z okręgu dortmundzkiego. Z wszystkich stron najrozmaitsze przytaczano skargi, a mianowicie, że górnicy żadnej w ogóle nie uzyskali korzyści, lecz po części położenie ich znacznie się pogorszyło. Nigdzie prawie nie dotrzymano przyrzeczeń, zawartych w protokule ugody w Essen.

Podwyższenie płacy nigdzie prawie nie nastąpiło. Za to chwytają się wobec tych, co brali udział w strejku, najróżnorodniejszych środków. Prześladowanie spotkało w pierwszym rzędzie delegatów poszczególnych kopalń, których w części wprost oddalono od pracy, w części dano im gorszą pracę, aby mniej mogli zarobić, w części też wykluczono ich z liczby tych nie wielu, którym miano podwyższyć płacę. Także czas pracy, a mianowicie czas wjazdu, trwa obecnie tak, jak przed strejkiem, a w niektórych kopalniach przedłużono go nawet.

Postępowanie urzędników jest po większej części niesłychanie s u r o w e, a górnik, którego w jednym cechu oddalają od pracy, podlega jakoby klątwie, gdyż wszędzie go oddalają, mimo że panuje brak robotników. Za to przyjęto do pracy ludzi, którzy nigdy nie byli górnikami.

Śledztwo zaś rządowe, obecnie się odbywające, prowadzone jest w szczególniejszy sposób. Bardzo rzadko tylko powołują wybranych przez górników deputowanych dla udzielania uwag i wiadomości strejku dotyczących, natomiast powołują, wybranych przez cechy same górników, którzy w strejku bądź dla swego wieku, bądź z innych przyczyn żadnego nie brali udziału i nie mają wcale zaufania górników. W tej sprawie górnicy zanieśli już protesty i zażalenia do głównego urzędu górniczego i naczelnego prezesa Studta.

Wszyscy mowcy dowodzili, że w sposób, w jaki się śledztwo prowadzi, prawda nie wyjdzie na wierzch, i zgodzono się, że o jej wydobycie starać się wszelkiemi środkami powinni górnicy.

W drastyczny sposób przemawiał deputowany Siegel z Dortfeld: Złudzenia na każdym kroku! — mówił on. Protokułem essenskiem uszukano posła dr. Hammachera i górników, gdyż umowy nie dotrzymano; dortmundzka izba handlowa oszukała ks. Bismarcka, ponieważ kłamliwe podała mu zeznania; w mieszkaniach górników, które, jak się spodziewają, ma zwiedzić minister i naczelny prezes podczas swego pobytu, umieszczono piękne meble z mieszkań dyrektorów, aby oszukać ministra co do prawdziwego położenia górników itd.

Na ten temat mówiono na zebraniu przeszło $3^1/_2$ godziny i dalsze obrady przerwano aż do przyszłego, niebawem odbyć się mającego zebrania.

Na zebraniu tem przyjęto jeszcze nader ważną rezolucyą, która ma być przez delegatów robotników przedłożoną w czasie śledztwa, a mianowicie: Zebrani reprezentanci 36 cechów okręgu dortmundzkiego uchwalają:

1) Żonatemu górnikowi nie ma się za szychtę płacić niżej 3,50 m., a nie mającemu rodziny 2,50 m. jako płaca minimalna.

2) Cechy, w których się dotąd jeszcze śledztwo nie odbyło, starać się winny o zaprowadzenie sądów polubowych, a cechy, w których śledztwo się już odbyło, winny z żądaniem tem wystąpić choć teraz jeszcze; sądy polubowe składać się powinny pod przewodnictwem bezparcyalnego wyższego urzędnika górniczego do połowy z urzędników cech i do połowy z górników, wybieranych przez zarząd górników w tajnem głosowaniu.

3) Delegowanym cech kładzie się jako obowiązek stawienie tych żądań jako też ich przeprowadzenie.

Czy słuszne te żądania zostaną uwzględnione, zobaczymy niebawem. O podobnych represaliach, o jakich mówiono na zebraniu delegatów otrzymujemy dzisiaj świeże wiadomości z okręgu górniczego położonego nad rzeką Saar. „St. Johanner Ztg.“ przytacza następujące rozporządzenie król. dyrekcyi kopalni: „W imieniu dyrekcyi kopalni w Saarbrücken ogłaszamy, że w tym roku pożyczki udzielane na budowę i premie górnikom, którzy brali udział w ostatnim strejku i pracę porzucili, nie będą wypłacone i że im dla tego — chociażby w odbytem na dniu 10. maja wylosowaniu wyciągnęli wygraną — ani pożyczki ani premie przez dyrekcyą kopalni nie zostały przyznane.“

Pismo powyższe zaręcza, że dotknięci tem górnicy bynajmniej nie byli agitatorami w czasie strejku, tylko jak wszyscy inni solidarnie przyłączyli się do strejku.

Czy to jest właściwa droga, dla zapobieżenia strejkom i niezadowoleniu robotników, łatwo się może dowiedzieć dyrekcya kopalni, jeżeli postara się o wiarogodne sprawozdania o usposobieniu górników.

Przygody Podróżnika w Afryce.

(Ciąg dalszy.)

Zdjąłem obuwie, którego podeszwy mogłyby się obśliźgiwać. Ludziom oddałem wszystkie bagaże, nawet strzelbę i pistolety, i oddałem się ćwiczeniom skoczka, których, jak się spodziewam, nigdy już odbywać nie będę. Już od godziny przebywaliśmy bagno; była to godzina ciągłych skoków i usiłowań utrzymania się w równowadze. Pośród tych ćwiczeń gimnastycznych jeden z ludzi ze mną będących obsunął się w błoto i szamotał wołając wystraszonym głosem: „Omemba.“ Omemba znaczy wąż. Biedak położył rękę na ogromnym czarnym wężu; czując zimno zwierzęcia i gładką jego łuskę, puścił się i spadł w błoto. Natychmiast cała gromada zaczęła w najlepsze skakać na wszystkie strony; był to powszechny popłoch paniczny; krzyczano i jak najwięcej czyniono hałasu, aby węża przestraszyć. Biedne zwierze, zgłupiawszy z przerażenia, jak mogło najprędzej pełzało po gałęziach. Na nieszczęście w przestrachu skierowało się ku nam, co pociągnęło za sobą zupełną naszą rozsypkę. Każdy uciekał z całych sił, skakano na wszystkie strony; znowu jeden człowiek wpadł w błoto, co jeszcze bardziej powiększyło zamięszanie. Dwa lub trzy razy i ja tylko co nie wykąpałem się w błocie, lecz na szczęście uniknąłem biedy. Miałem nogi strasznie poranione, ale wkrótce dostaliśmy się na drugi brzeg i odetchnąłem na widok morza.

ROZDZIAŁ VIII.

Barrakony niewolników. Wielki wąż w mojem łóżku. Statek niewolniczy oddalający się od brzegu.

Pewnego dnia przechodziłem koło ogromnej zagrody, otoczonej ostrokołem mniej więcej dwanaście stóp wysokim. Przekroczyłem otwarte drzwi i znalazłem się pośród licznych szop ocienionych drzewami, pod któremi leżało wielu murzynów w najrozmaitszych pozach.

Obchodząc wnętrze ogrodzenia, spostrzegłem, że ludzie są po sześciu powiązani zapomocą cienkiego i mocnego łańcuszka, przeciągniętego przez obrożę na szyi nałożoną. Tu i owdzie stały naczynia z wodą służącą za napój, a że murzyni byli powiązani, więc gdy jeden z sześciu miał pragnienie, wszyscy inni musieli wstawać, aby z nim iść do dzbana.

Zastępnie przybyłem na podwórze napełnione kobietami i dziećmi, lecz i te i tamte nie były powiązane i mogły do woli przechadzać się w swej zagrodzie, do której nie dopuszczano żadnego mężczyzny.

Po większej części niewolnicy nie rozumieli mowy współtowarzyszy. Zapytacie mnie zapewne, co za jedni byli ci murzyni? Byli to ludzie z różnych plemion: jedni sprzedani przez swych ojców lub rodzinę, inni przez mieszkańców własnej wioski; ci byli wystawieni na sprzedarz za zbrodnię czarnoksięstwa, tamci pod jakimś innym mniej więcej błachym pozorem; tak naprzykład chłopca lub dziewczynę okrzyczano za idiotę, i nie potrzeba było więcej. Wielu niewolników pochodziło z odległych okolic Afryki.

Niektórzy wydawali się wesołemi, inni byli przeciwnie bardzo smutni, będąc w przekonaniu, że kupiono ich celem pożarcia. W rzeczy samej murzyni wyobrażają sobie, że biali z zamorza wielkiemi są ludożercami; oraz że tuczą ich, aby się lepiej potem uraczyć.

W głębi Afryki pewien naczelnik chciał mi zabić na obiad niewolnika, i dużo pracy kosztowało mnie powstrzymanie go od tego zamiaru. Z wielką trudnością zdołałem przekonać tego rzeźnika murzyńskiego, że w moim kraju nikt nie karmi się mięsem ludzkiem.

Na podwórzu stały pod drzewami wielkie kotły, w których gotowano fasolę i ryż dla większej części niewolników; innym rozdawano suszone ryby; wieczór zapędzono ich na nocleg do obszernych szop, a jedna szopa służyła za szpital.

Wśrodku wznosił się tak zwany dom człowieka białego; w rzeczy samej mieszkali tam biali, trudniący się kupowaniem biednych tych stworzeń od naczelnika plemienia Orungów.

Obejrzawszy wszystko szczegółowo, wyszedłem z barrakonu i przechadzałem się w pobliżu, rozmyślając o widoku jaki tylko co miałem przed oczami. Już noc zapadła gdym powrócił do małej chatki bambusowej, wyznaczonej mi przez króla na mieszkanie. Wszedłem, skrzesałem ogień i zapaliłem pochodnię, aby po ciemku nie kłaść się do łóżka,

W sprawie zatargu górników z wojskiem, jaki się odbył w cechu „Szlezwik“, a które tak nierozważnie i niepotrzebnie zostało sprowadzonem, toczył się w Dortmundzie dnia 1 i 2 bm. proces przed sądem przysięgłych przeciwko głównym sprawcom zatargu i według telegramu biura Wolffa skazano górników: Trautmanna na 5 lat, Pfahla i Schwiela na 4 i pół roku, Ottona Trautmanna i Wewriesa na 4 lata więzienia karnego, Doringshoffa na 3 lata, Generockiego (?) i Schnatmayera na półtora roku i Krietenbrinka na 2 lata i 9 miesięcy więzienia.

(Dz. Pozn.)

W tutejszej „Königsh. Ztg.“ czytamy: Chociaż sprawa strejkowa u nas nie została jeszcze zupełnie załatwioną, i bez względu na to, że robotodawcom powinno na tem zależeć, żeby umysły robotników, bardziej jeszcze nie oburzać, jak się już działo, słyszemy znowu o oddaleniu 28 robotników z kopalni „Deutschland“ pod nader szczególnemi okolicznościami. Ludzie ci (hajerzy i napełniacze) byli zatrudnieni przy tak zwanem filarze, a każdy przodek miał 80 wózków wydać, wózek po 10 centnarów. Hajerzy nakopali dosyć węgla, lecz napełniacze czyli ciskacze odwieźli tylko 76 wózków. Brakowało więc do spełnienia zadania 40 centnarów. Wskutek tego zostali natychmiast wydaleni. Napełniacze nie byli podobno w stanie wskutek zanadto gorzystej drogi zadaniu temu podołać. Domyśleć się można, że to nastąpiło za poprzednią naradą. Na kopalni królewskiej żądają na filarze 64 wózków. Hajerzy muszą bowiem wszystko bezpiecznie zabudować.

Ze względu na ustawę o zabezpieczeniu inwalidów i na starość napominamy szczerze robotników, ażeby każdy z robotników około 40 lat liczący lub starszy jak najtroskliwiej zachował książeczkę kwitową kasy dla chorych z teraźniejszych czasów, ażeby gdy dożyje 70 lat, w którym to czasie ma prawo do renty na starość, mógł udowodnić, że w ostatnich trzech latach kalendarzowych ogółem przynajmniej przez 141 tygodni rzeczywiście pracowali.

Z Iwonicza w Galicyi donoszą, iż 27 zm. kopalnie Klimkówki pod Iwoniczem były widownią strasznej katastrofy. W skutek wybuchu ropy, tj. nafty, nastąpiła eksplozya, której ofiarą padł kierownik Wendrychowski, żywcem spalony. Dwaj robotnicy są silnie poparzeni, tak, że życiu ich grozi niebezpieczeństwo. Ogień trwał kilka godzin, a co chwila buchała otworami paląca się ropa, która zalewała pola na pół kilometra. — Dnia 1. lipca nadeszła z Iwonicza następująca depesza: Z dwóch górników uległych poparzeniu przy wybuchu nafty i gazów w Klimkówce jeden zmarł następnej nocy, drugi znajduje się w Iwoniczu pod opieką lekarską; prócz dosyć rozległych oparzeń ma złamaną kość kolanową. Wybuch był tak gwałtowny, że wieża i przyrząd wiertniczy zostały rozerwane i spalone. Pożar ugasiły sikawki rymanowska i inowicka.

W Kladnie toczy się śledztwo sądowe przeciw winnym napadu i rabunku w domach dyrektora Bachera i burmistrza Hrabego. Przy pomocy wojska i żandarmeryi odbywają się wciąż rewizye za zrabowanemi rzeczami, które jednak pozostają prawie bez skutku. Największą szkodę poniósł burmistrz Hrabe, którego mieszkanie splądrowano do szczętu, pozabierano wszystkie kosztowności itd.; szkody oblicza sobie p. Hrabe przeszło na 20,000 złr. Zniechęcony tą napaścią złożył urząd burmistrza, a gdy z dwóch zastępców nikt go po nim objąć nie chciał, wstąpił w obowiązki burmistrza jeden z radnych miasta. Sędziowie uwięzili dotąd w Kladnie i okolicy przeszło 100 osób, poszlakowanych o gwałt i rabunek; część ich wysłano do Pragi. Wojsko utrzymuje straż po wszystkich placach i ulicach, wszystkie szynki pozamykano, w fabrykach ruch wstrzymano. Całe miasto wygląda jak obozowisko.

W kopalni Wolfsegg niedaleko Linzu wybuchło bezrobocie górników. Ponieważ obawiają się rozruchów, wysłano wojsko na miejsce zaburzeń.

Dnia 4. tm. przyszło do wybuchu gazów w kopalni St. Etienne we Francyi. Z 300 górników, którzy znajdowali się pod ziemią, około 200 poniosło śmierć; dotąd wydobyto mnóstwo zwłok, a mało żywych osób.

Przez sąd przysięgłych w Bytomiu skazani za naruszenie spokoju publicznego podczas strejku ostatniego są robotnicy z kopalni „Hrabiny Laury“: Friedrich na 9 miesięcy, Mierzwa na 8 miesiący, Wraclawek, Krüger, Adamiec i Zaremba na 6 tygodni, reszta Oskarżonych mianowicie Gawendka, Krüger, Dudika i Koss zostali uwolnieni.

Przegląd polityczny.

Berlin. Spotkanie się cesarza Wilhelma z królową Wiktoryą angielską nie nastąpi w Londynie, ale jak się „Post“ dowiaduje w zamku letnim Osborne w pobliżu Cowes na wyspie Wight. — Cesarz austryacki przybywa do Berlina 11go lub 12go Sierpnia br.

— Podług „Hamb. Korresp.“ ma się utworzyć straż poboczna cesarzowej, która się będzie składała z 24 gwardzistów pod rozkazami oficera i dwóch podoficerów. Żołnierzy tych dostarczy pułk korpusu gwardyi i mają się oni odznaczać wysokim wzrostem. Mundur ich będzie podobnym do munduru przybocznej straży Fryderyka Wielkiego: biały szamerowany kołnierz z karmazynowemi wypustkami i wyłogami i trójgraniasty kapelusz. Cesarz kazał sobie przedstawić w piątek tak przystrojonego żołnierza.

— Z Berlina donoszą, że w czwartek dnia 27go z. m przybyło przeszło sto wydalonych z Rosyi rodzin na dworzec w Charlottenburgu. Razem liczono przeszło 400 głów. Podobno są to wydaleni żydzi, których w Wrocławiu opuścił ajent, którego opiece powierzeni zostali. Uciekł on z pieniędzmi, jakie wystarczyć miały wydalonym na podróż do Ameryki południowej. Rodziny miały tylko jeszcze bilety do Berlina. Niektóre zamożniejsze osoby ruszyły w dalszą podróż, podczas kiedy resztą zajęło się kilku obywateli z Charlottenburga, znosząc im mleka, chleba i piwa w wielkiej obfitości. Prawdopodobnie będą wygnańcy już w krótkim czasie mogli podjąć dalszą podróż.

— Król wyrtembergski podpisał z powodu 25letniej rocznicy swego panowania na wniosek ministra sprawiedliwości akt łaski, na mocy którego ułaskawiono 245 osób.

— Wybrany w Metzu i okolicy posłem do parlamentu Francuz Lanique odmówił przyjęcie mandatu, podając jako powód zbyt mały udział wyborców, bo wzięło udział tylko 8200 na 24 000 zapisanych.

Austrya. Wydziałowi budżetowemu delegacyi odpowiedział Kallay na zapytanie kilku delegowanych co do Bośnii i Hercogowiny, że zbudowane koleje wązkotorowe w Bośnii i Hercogowinie odpowiadają zupełnie potrzebom wojskowym i handlowym. Tylko najwyższe posady urzędnicze, kolejowe i wyższe wojskowe obsadzono innym personałem, wzięty z stanu cywilnego. Postępowanie to okazało się zupełnie dobrem. — Stosunki bezpieczeństwa w krajach zajętych są lepszemi niż to ogólnie mniemano. Możność opłacania podatków przez ludność w krajach zajętych mniejszą jest w stosunku do innych sąsiednich krain Bałkańskich. Minister daje obszerny pogląd na zajścia przy poborze dziesięcin i powiada, że egzekucye zachodziły rzadko. Handel robi szczęśliwe postępy, czego dowodzą zwyżkowe dochody z kolei żelaznych, utworzenie banku w Serajewie i kasy oszczędności w Broce z żywiołów krajowych i kapitałów krajowych. Także i na polu gospodarstwa wiejskiego na północy kraju objawiają się niemałe postępy, przy czem rząd samo się przez się rozumie dawał poparcie.

— Na posiedzeniu austryackiej komisyi budżetowej obradowano nad wydatkami na marynarkę; admirał Sternek objaśniał ważność zabezpieczenia Dunaju i potrzebę przygotowania materyału wojennego dla floty na Dunaju, gdyż w razie wojny rzeki odgrywają znaczną rolę. Po przedstawieniach admirała przyjęła komisya tak zwyczajne jak nadzwyczajne wydatki na marynarkę.

— W Rudolfsthal w Bośnii poświęcono w zeszłym tygodniu pierwszy ewangielicki kościół w przytomności niemieckiego konsula w Serajewie i naczelników władz cywilnych i wojskowych.

Rosya. Ukaz carski z dnia 6 (18) czerwca rb. przywraca artykuł 142 kodeksu państwowego z roku 1857, i postanawia, że małżeństwo księcia domu cesarskiego, który mógłby mieć prawo do następstwa tronu, z księżniczką należącą do innego wyznania, nie może być pod żadnym innym warunkiem zawieranem, jak tylko, że księżniczka przejdzie na wyznanie prawosławne.

— W parafii taśmiennickiej powiatu włodawskiego, zawezwano do kancelaryi zarządu gminnego czterech Unitów, którym oświadczono, ażeby sprzedali dobrowolnie swe grunta i wybrali sobie wraz z rodzinami w Rosyi miejscowość na stały pobyt. Władze rozpuszczają pogłoski, że Unitów nie będą nadal wywozili do gubernii orenburgskiej, lecz pozwolą im sprzedawać grunta i sadyby i osiedlać się w Rosyi.

Francya. Straszne nieszczęście wydarzyło się w kopalniach węgla w St. Entienne. Nastąpił wybuch gazów. Liczbę ofiar obliczają na 200. Pierwszego dnia wydobyto 16 trupów i 10 rannych, których będzie trudno utrzymać przy życiu. Ratunku musiano zaniechać z powodu zalania kopalni drugiej, która z pierwszą jest połączona. Nadbiegłe wojsko pilnuje kopalni i nie pozwalają przystępu tłumom ludu. Dwuch inżenierów, którzy do kopalni spuścić się chcieli, trzeba było napół uduszonych na wierzch wyciągnąć. Prezydent Carnot i minister robót publicznych wysłali pomoc. Rozpacz pozostałych jest okropną.

Anglia. Do Londynu Szach perski przyjęty został z wielkę pompą. Naprzeciw niemu wyjechał książę Wales z

---

Gdy mówię o łóżku, nie znaczy to, aby miało najmniejsze podobieństwo do tego, co w Europie nazywamy łóżkiem: jak materace, poduszki, prześcieradło i kołdra. Podobny zbytek jest wzbroniony podróżującym po Afryce.

Zapaliwszy pochodnię, rzuciłem okiem koło siebie, aby się zapewnić, że nic w pokoju nie poruszono, albowiem złodziej łatwo może wejść do domów tak źle zabezpieczonych. Nic nie spostrzegłem, wyjąwszy tylko coś błyszczącego pod akoko czyli łóżkiem.

Ponieważ przedmiot nie poruszał się, mało więc zwróciłem na niego uwagi, i w rzeczy samej nic w nim nie dostrzegłem przy słabem świetle pochodni; zbliżyłem się wszakże do łóżka dla poprawienia go, zobaczyłem że połysk wydawał błyszczące łuski ogromnego węża, spokojnie zwiniętego o dwa kroki odemnie

Co czynić na Boga? drzwi silnie przywiązałem sznurem; gdyby się wąż rozwinął i zmienił położenie, mógłby się na mnie rzucić, otoczyć mnie, udusić, a następnie połknąć jak gazellę.

Myśl ta nie była pocieszającą; krzycząc narażałem się na obudzenie węża, który zdawał się uśpionym, a zresztą nikt nie mógłby wejść, albowiem drzwi silnie zatarasowałem. Ostrożnie poszedłem odwiązać sznury. Gdy wszystko przygotowałem do ucieczki, zastanowiłem się, że lepiej byłoby zabić potwora; szukałem strzelb i z przerażeniem spostrzegłem, że wisiały na ścianie po za łóżkiem i że wąż oddzielał mnie od nich. Ciągle pilnując nieprzyjaciela, rozmyśliwałem nad sposobem postępowania i postanowiłem koniecznie zdjąć strzelbę. Nie spuszczając z oka otwartych drzwi, zabezpieczających mi szybki odwrót za najmniejszem poruszeniem gada, zbliżyłem się na palcach i w mgnieniu oka zdjąłem strzelbę, którą zacząłem szybko nabijać.

Jakże wtedy czułem powracającą odwagę! Nie byłem już tym samym człowiekiem; z bronią w ręku powróciłem do węża, przyłożyłem mu lufę do ciała, strzeliłem i z całych sił uciekłem z domu.

Na huk strzału ze wszystkich stron zbiegli się murzyni dla zbadania wypadku. Sądzili, że zabito człowieka, oraz że morderca schronił się do mego domu; bezładnie tedy wpadli do mego mieszkania, lecz nie potrzebuję dodawać, że jeszcze prędzej uciekali, spostrzegając ogromnego węża, konwulsyjnie wijącego się na podłodze.

Pierwsi, jacy weszli, stąpili na niego i stracili głowę z przestrachu. Nie macie wyobrażenia o ich krzykach i wyciu. Nikt nie chciał wejść do domu i sam musiałem dowiedzieć się o położeniu rzeczy, albowiem bynajmniej niemyślałem oddać chaty w posiadanie węża.

Wszedłem tedy, starannie oglądając się naokoło; przy świetle pochodni rozpoznałem gada wyciągnionego na ziemi; miał ciało przepołowione, a obadwa kawałki rzucały się po ziemi. Z początku sądziłem, że mam przed sobą dwa węże, i nie wiedziałem co począć, lecz spostrzegłem pomyłkę, silnie uderzyłem kolbą w leb i na miejscu go dobiłem. Widziałem jak z krwią i śliną wyrzucił z siebie całą kaczkę i do tego jaką długą kaczkę! możnaby powiedzieć, że to była kiełbasa piórami pokryta.

Gad po zgnieceniu i połknięciu zdobyczy ułożył się w mojej sypialni dla trawienia i spokojnego snu, albowiem węże po obfitej uczcie zawsze wpadają w stan odrętwienia.

Był to pyton wielkiego gatunku, długi na 18 stóp. Wyobraźcie sobie moje położenie, gdyby się straszne zwierze rzuciło na mnie? wkrótceby mnie obwinął, a gdyby mnie potwór połknął, pytam się, ileby mnie czasu trawił?

Pewnego pięknego dnia przechadzałem się po tem niegościnnem wybrzeżu, gdy w oddaleniu spostrzegłem coraz bardziej zbliżający się okręt, który ostatecznie zatrzymał się o kilka mil od brzegu. Jednocześnie spostrzegłem sznur niewolników, naprędce wyprowadzanych z barrakonów. Stanąłem, aby się przyjrzeć. Murzyni zawsze byli po sześciu powiązani, lecz starannie ich umyto i ubrano w czystą odzież. Wielkie szalupy stały w pogotowiu na ich przyjęcie; każda miała 36 wioseł i mogła pomieścić 60 niewolników. Nieszczęśliwi zdawali się przerażonemi; nigdy nie pływali po morzu i nie zdawali sobie sprawy z kołysania fali.

Porwani, prowadzeni nie wiedzieć dokąd, miotani przez fale i pianą pokryci, musieli sobie wyobrażać że nadszedł ostatni dzień, że ich pochłonie wilgotny grób.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

synem swoim księciem Wiktorem i przyjmowali szacha w Gravesend przy odgłosie armat, poczem na pięknie wystrojonem w stylu wschodnim parowcu zajechali Tamizą do Londynu. Wszystkie okręty były przystrojone w chorgwie i wieńce, a na brzegach stały tysiące ludu. Ulice, któremi szach przejeżdżał do pałacu Buchingham, zapchane były widzami, którzy dostojnego gościa przyjmowali głośnemi okrzykami, z których sobie jednak szach nie wiele co robił.

— W mieście Carditfe w Anglii wybuchło bezrobocie woźniców kolei konnej. Swiętujący potłukli szyby u wozów kolei konnej i rzucali na siedzących w nich kamieniami i usiłowali wykoleić wozy. W mieście panuje wielkie wzburzenie. — Według ostatnich wiadomości bezrobocie ukończyło się na drugi dzień przystaniem pracodawców na wszystkie żądania woźniców.

— Kardynał Maning wydał list pasterski do podwładnego sobie duchowieństwa, w którym zaznacza, iż postęp katolicyzmu w Londynie jest nadzwyczaj wielki. Najlepszym dowodem tego jest wzrastająca liczba kościołów. Przed czterdziestu laty było ich wszystkiego 46; dziś liczba ta świątyń katolickich dochodzi do 123, a pięć nowych buduje się jeszcze. Anglicy chętnie i gromadnie nawet wracaję na łono katolickiego kościoła.

Rzym. W obec mnożących się pogłosek o wyjeździe z Rzymu Ojca św. z powodu ciągłych przykrości doznawanych od rzędu włoskiego, jeden z dostojników kościoła, zapytany z zdanie oświadczył, że Ojciec św. opuściłby stolicę Piotrową tylko w razie wojny Włoch; wówczas bowiem przerwałaby się komunikacya głowy kościała z biskupami państw, będących w wojnie z Włochami. W takim razie Ojciec św. udałby się na teryteryum Hiszpanii, która ofiarowałaby mu na pobyt jednę z wysp swoich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Królewska Huta. W dzień Wniebowzięcia Panny Maryi 2go tm. wyruszyła tu ztąd procesya pod przewodnictwem kapłana na odpust do Niemieckich Piekar. Jest to jedna z największych kompanii, jaka zwykle cudowne to miejsce corocznie zwiedza. Sliczna pogoda sprzyjała pobożnym pątnikom przez cały dzień.

— Dnia 4go tm. dokonany został podział tutejszej parafii katolickiej, na parafią kościoła św. Barbary (starej) i św. Jadwigi (nowej). Część miasta i miejscowości leżą z południowej strony kolei żelaznej należą do nowej parafii. Służbę Bożą sprawują proboszcz i jeden kapelan. Cmentarz ma być urządzony niedaleko szklarni, temczasem pogrzeby odbywać się będą na cmentarzu starej parafii. Taksamo i zapowiedzi.

— Majster piekarski Apolonius Stosch z Chropaczowa za występek niemoralny na dwóch 12-to i 13letnich dziewczynach został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia przez sąd bytomski skazany.

— We Wroninie powiat kozielski spłonęła w zeszłym tygodniu wozownia i warsztat siodlarski tamtejszego dominium. Spaliły się dwie karety, resztę wyratowano. Dzięki skutecznemu ratunkowi straży ogniowej z Grzendzina i Polsk. Cerekwicy ograniczono dalsze szerzenie pożaru.

— W Chroszczycach pow. opolski wydobyto w tych dniach zwłoki pewnego gospodarza, który już przed kilku miesiącami pogrzebany. Rozniosła się bowiem pogłoska, że go żona miała otruć. O rezultacie zbadania zwłok nie doszło nic do wiadomości publicznej.

— Kowal Garus ze Smiłowic przy Mikołowie oskarżony o fabrykowanie fałszywych pieniędzy został przez gliwicki sąd przysięgłych na 7 lat cuchthausu skazany.

— Zeszłej niedzieli na drodze z Bendzina do Sosnowca w Polsce został pewien kowal z huty Katarzyny przez trzech robotników zatrudnionych dawniej w przędzalni Dittela zamordowany. Nieboszczyk stanął w obronie swej żony napastowanej w nieobyczajny sposób przez owych trzech łobuzów, ci rzucili się na męża nożami i uśmiercili go na miejscu.

— Jak słychać, to francuzko-belgijska spółka zamierza nabyć w drodze kupna kopalnie węgla położone w Polsce, w okolicy Milowic. Kopalnie te należą dotychczas hr. Renardowi i Kramstcie. Pośrednik w tem kupnie podobno już wszystko załatwił z dotychczasowemi właścicielami, potrzeba tylko potwierdzenia rządu,

— W Łęgu powiat raciborski zdaje się uprawa tytuniu przez tamtejszych gospodarzy dosyć znacznie być prowadzoną, bo 79 gospodarzy zameldowało w urzędzie celnem rozmiar obsianej roli tytuniem. Cały obszar wynosi ogółem przeszło 6 arów.

— Sąd przysięgłych w Gliwicach skazał górnika Antoniego Dzierzona z Paulsdorfu za krzywoprzysięstwo na 2 lata cuchthausu i inne kary poboczne.

— Ze zazdrości zastrzelił w tych dniach pewien parobek w Kamieńcu pow. Gliwicki swoją kochankę. Mordercę uwięziono.

— W zeszłym tygodniu pojmano w Ober-Schreibersdorf powiat strzelecki dezertera który już od trzech tygodni zbiegł ze swego garnizonu w Koźlu, przez ten czas żywił się powiększej części wiśniami. Będąc tylko w ubraniu drelichowem, czapkę przewróciwszy, twierdził, że jest młynarczykiem.

— Górnik Antoni Berbela z Wielkiej Dąbrówki pow. bytomski posądzony o sponiewieranie swej żony, wskutek czego śmierć nastąpiła, zasiadł na ławie przed sądem przysięgłych. Ze względu na okoliczności łagodzące (żona miała być nałogową pijaczką) został Berbela na 1 rok i 3 miesiące więzienia skazany.

— W Walcach pow. prudnicki obchodził 2go tm. neopresbyter ks. Karól Stokłosa z Zabierdzan w tutejszem kościele premicye przy udziale licznem duchowieństwa i wiernych.

— W Dobrodzieniu wybuchł pożar w posiadłości majstra krawieckiego Respondka. Spiesznej pomocy straży ogniowej udało się ogień ugasić.

— Przez Mysłowice przetransportowano 3 tm. znaczną liczbę robotników austryackich zatrudnionych w Katowicach, wydalając ich za granicę.

— Na ostatniem posiedzeniu zarządu kościelnego w Antonienhucie uchwalono przyjąć gminę Nawawieś do tutejszej parafii.

Przed niedawnem czasem pewna panna z Siemianowic przeszła w kościele chorzowskim na łono katolickiego Kościoła. Brat jej podobno także zamierza pójść za przykładem swej siostry.

— Studnia pana Hechta w Antonienhucie została przez złośliwą osobę zatrutą. Straż ogniowa musiała się zająć wyczerpaniem zupełnem wody.

— Wiec katolików szlązkich odbędzie się 3. i 4. Września w Głupczycach.

— Raciborski sąd przysięgłych skazał za występek przeciw moralności górnika Jana Kudla z Birtultowa na 1 rok 6 miesięcy więzienia. — Tenże sąd skazał służącą Józefę Olsza z Starejwsi za zamordowanie dziecka na 3 lata więzienia, a za usunięcie trupa dziecka na 3 tygodnie więzienia, które jednak policzono za odsiedzenie w więzieniu śledczem.

Katowice. Przed kilku laty przyjęła żona pewnego kelnera dziewczynkę, swej szwagrowej za swoje i pielęgnowała je jak najczulej. W tych dniach przybyła z Polski matka owego dziewczęcia, i w nieobecności opiekunki udało jej się z dziecko zwabić ku sobie i uciec z niem. Zeszłego piątku przyjechało koleją z Wrocławia pewna niewiasta pochodząca z Bendzina; porodziła tu zdrowe chłopię, lecz po odprowadzeniu ją do lazaretu skonała po 4 godzinach.

Szopienice. W niedzielę 14-go t. m. odbędzie tutejsze Kółko katolickie letnią zabawę, na którą Zarząd członków okolicznych Kółek do jak najliczniejszego współudziału zaprasza. Popołudniu o godzinie 4tej wymarsz z lokalu posiedzeń do ogrodu Hamburgera w Małej Dąbrówce, gdzie się odbędzie koncert, różne gry towarzyskie i taniec. — Przybywajcie bracia Rodacy, jak najliczniej na naszą zabawę, a będziecie nam wszyscy mile widziani!

Mysłowice. Straż ogniowa została zaalarmowaną zeszłego poniedziałku dla gaszenia pożaru powstałego w lesie przy Aleksandrahucie, gdzie 8 do 10 mórg boru należącego do państwa Thiele-Winkler spłonęło. Przypuszczają, że ogień został podłożony. — W domu Pietscha przy ulicy bytomskiej wybuchł 31. zm. w południe ogień, który jednak domownicy ugasili. — W Czerwcu przejechało przez tutejszy dworzec 7493 wychodzców zagranicznych.

— Jaki ciężar pracy w tutejszem biórze dla wydawania paszportów panuje, można z tego osądzić, że w ubiegłem półroczu wydano 38 tysięcy takzwanych półpasków osobom należącem do tutejszej gminy miejskiej, a 12600 półpasków takim osobom, które będą w posiadaniu zupełnego pasu, jednak dla różnych niedogodności zażądali półpasków.

Mikołów. Wyświęcony w Ołomuńcu neopresbyter Lesik, syn tutejszego obywatela, obchodzi w tym tygodniu w tutejszym kościele swe primicye. — Ze względu na znaczną liczbę dzieci cierpiących na zapalenie oczu, rozpoczęły się w tutejszych szkołach wakacye już zeszłej soboty.

Żory. Dnia 2go t. m. obchodził w tutejszem kościele neopresbyter Kaul, syn majstra garbierskiego, prymicye.

Zabrze. Przy domie leśnym Kalusa stojący budynek spłonął 1go tm. — W szychcie nocnej na 28-go z. m. zatrudniony na Porembaszachcie hajer Jan Brodka został tak potłuczony, że wkrótce Bogu ducha oddał. — Pudlerz Jaskula z Biskupic położywszy się pod płotem niedaleko swego mieszkania, zasnął. Przy przebudzeniu spostrzegł, że mu skradziono zegarek i portemonetkę z 6 markami. — Szwajsyrz Warcholik z Biskupic z braku wyciągacza korka chciał butelkę piwa za pomocą uderzenia o ziemię odkorkować, przytem butelka pękła, kalicząc Warcholikowi prawą rękę tak znacznie, że kilka tygodni będzie niezdatny do pracy. — Tego samego dnia posadziła matka swe 5letnie dziecko na konia. Dziecko spadło i złamało sobie lewe ramię. —

Woźniki. Z powodu nadzwyczajnej posuchy latosiej wyschły poczęści wszystkie rzeki i strumyki okoliczne. Ryby i raki leżą nieżywe, rozszerzając nieznośny smród. Tak samo się rzecz ma z rzeką graniczną Zimnowodą płynącą obok młyna kamienickiego.

Pszczyna. Przy licznym udziale duchowieństwa odbyły się 2go tm. w tutejszem kościele primicye neoprysbetera ks. Urbana, syna nauczyciela z Kobiera. Pomiędzy innemi uczestnikami duchownemi znajdował się także kanonik ksiądz Kania z Poniszowic, który także jest rodem z Kobiera i już przed kilku laty obchodził złoty jubileusz kapłaństwa, od tego czasu aż do dzisiaj nie wyszedł z gminy kobierskiej żaden kapłan.

Głogówek. Zastrzelił się tu 28-go zm. lakiernik Hugo Rott. Niezgody w życiu małżeńskiem miały być przyczyną samobójstwa.

Grzendzin pow. kozielski. Dnia 29go z. m. obchodził nasz czcigodny ks. proboszcz Grochla, dawniej w Pstrążnie pow. rybnicki, jubileusz 25letni kapłaństwa. Już poprzedniego wieczora liczne deputacye składały czcigodnemu jubilatowi szczere życzenia, przyczem i wspaniały pochód z pochodniami wyprawiono, śpiewano i deklamowano. W sam dzień uroczysty po odprowadzeniu ks. proboszcza w procesyi do kościoła i odprawieniu solennego nabożeństwa odbyła się na probostwie suta ucsta, w której liczne grono przyjaciół i uczcicieli naszego ks. proboszcza udział wzięła. Podczas uczty przygrywała kapela chłopcow z Polskiej Cerekwicy.

Oberwice powiat strzelecki. Zeszłej Niedzieli kościół nasz nowowybudowany, był wspaniale w zieleń przystrojony. Około sześć tysięcy osób zgromadziło się na uroczyste poświęcenia naszej nowej świątyni. Ks. proboszcz Rosochowicz z Jeszony dokonał w obecności licznego grona duchowieństwa w zleceniu Najprzewielebn. Księcia Biskupa aktu poświęcenia. Ks. proboszcz Szlensak z Broszyc miał kazanie, poczem celebrował ks. proboszcz Schoebel z Otmutu sumę. Następnie ks. proboszcz Rosochowicz od ółtarza podziękował wszystkim dobroczyńcom, którzy się do budowy tej świątyni przyczynili. Wieczorem został kościół sztucznemi ogniami oświetlony i iluminowany.

Kup pow. opolski. W nowy na 1. tm. zamierzono w tutejszem sądzie dokonać kradzieży. Usiłowania złoczyńcy skierowane były do lokalu mieszczącego kasę sądową, a w przypuszczeniu, że przy zmianie kwartału znaczna suma w kasie złożoną będzie dla wypłaty urzędników, spodziewał się znacznej zdobyczy. Lecz na nieszczęście zbrodniarza, zesiwiałego już w cuchthausie, a pochądzego z Czarnowąc, syn kasztelana sądowego przebudził się wskutek szelestu, a przekonawszy, co się dzieje, zbudził ojca i matkę. Tem trzem osobom przy oględnem i energicznem postępowaniu udało się złodzieja pojmać i uwięzić. Przez to została okolica opolska na dłuższy czas od tego niemiłego oswobodzoną.

Opole. W jednej z tutejszych fabryk cementu zatrudniony robotnik Antoni Sowiecki z Domecka dostał się pomiędzy tryby maszyny do przesiewania i tak został skaleczony w rękę, że musiała nastąpić amputacya, a w skutek tego i częściowe inwalidztwo.

Kalendarz. Wtorek 9-go Lipca Jana z Dukli, środa 10-go Lipca 7 braci śpiących, czwartek 11-go Lipca Piusa P. M.

Wschód słońca o godz. 3 minut 50, zachód o godz. 8 minut 19.

☛ **„Głos Ludu Górnoszlązkiego“** można jeszcze zapisywać u panów Agentów. —

Zalegających z przedpłatą za IIgi kwartał, upraszamy o rychłe ujszczenie takowej.

Ekspedycya „Głosu.“

Rozmaitości.

— Małżeństwa pomiędzy bliskiemi krewnemi, prowadzą do wyrodzenia. Francuzki lekarz Devej następujące zebrał spostrzeżenia. Pomiędzy 121 znajomemi mu małżeństwami bliskich krewnych, 22 małżeństw żaduych nie miało dzieci; w 17 przypadkach miały dzieci po więcej jak 10 palców; w 2 zaś przypadkach małego brakowało palca; w 5 innych były u dzieci stopy nieforemne; a we wszystkich innych przypadkach, stan zdrowia dzieci bardzo mierny. Często też dzieci bliskich krewnych rodzą się głuchonieme; wykłuwanie ząbków przychodzi później, i zawsze prawie spóźnia się u nich rozwijanie tak ciała jak i umysłu. Im bliższy jest stan pokrewieństwa, tem gorsze pojawiają się skutki. Lekarz amerykański Levis podnosi fakta następujące: Z 34 małżeństw, było 28 między bliższemi, a 6 między dalszemi krewnemi; 7 rodzin między niemi było bezdzietnych, a reszty małżeństw na 192 dzieci, 38 umarło wkrótce po urodzeniu; z 164 zaś, które pozostały, 64 tylko było zdrowych; 47 ss albo kaleki albo podlegający rozmaitym słabościom ciężkim :

23 skrofulicznych, 4 epileptycznych, 2 słabych na umyśle, 2 niemych, 4 indyotów, 2 ślepych, 3 krzywych, 6 mają wzrok słaby itd. Prócz tego, że w takich uwieczniają się słabości rodzinne, odzywa się jeszcze inna bardzo wielka niedogodność, tam nawet gdzie pobrani są zupełnie zdrowi. Gdzie bowiem dziedziczność chorób familijnych zmniejsza się przy małżeństwach między obcemi sobie rodzinami kojarzonych, to między pokrewnemi rodzinami, gdy pobrani byli najzdrowsi nawet, pomału wyrabiają się słabości, powiększające się za każdem pokoleniem.

Fraszki.

— Jadąc koleją, zapytał się pewien podróżny swego kolegi, co on za ziomek?

— Ziomek? jakto? — pyta zagadnięty.

— No, czy nie masz Pan ojczyzny?

— Nie, bo widzi Pan, moją ojczyzną było siano, — a woły je pożarły.

— Na drodze. „Gospodarzu, powieźcie mi mój tłumok do miasta, ja wam dum zato dziesiątkę."

— A gdzie ja was potem znajdę?

— Po co mnie nie macie znaleść, ny, żeby wam było łatwiej, to ja sobie koło tego tłumoka na waszym wozie sządę....

— Szła raz baba po kładce przez rzekę, gdy z przeciwnej strony zastąpił jej drogę czart i rzecze: „Babo, powiedz mi, kto lepszy: Bóg, czy ja? A powiedz prawdę, bo inaczej zepchnę cię z tej kładki do rzeki." Baba nie w ciemię bita, chcąc się zręcznie wykręcić z trudnego położenia, tak djabłu odpowiedziała: Panie Djable, Bóg jest dobry, ale i Waszmość wcale nie lichy, tylko że źle ludzie wzięli Waszeć na zęby.

— Pewien parobek wchodzi do pierwszego pokoju farmera, gdzie znajduje się papuga:

— Kapelusz zdejm, kapelusz zdejm! — daje się słyszeć z klatki.

— Przeproszam Jaśnie pana, jo myślołem, że to nie Jaśnie pan, tylko ptok — szepce wystraszony chłop, zrywając pospiesznie kapelusz z głowy.

Redakcya i ekspedycya „Głosu"

znajduje się w Król. Hucie rynek Nr. 17. (obok ratusza) w domu p. Hechta, podwórze parter.

Walcmeister

lub zdatny przodownik do dozorowania sztreki walcowej, znajdzie przy dobrej zapłacie, wolnem pomieszkaniu opale i używaniu ogrodu posadę. Zgłoszenia pod **32** postlagernd Mysłowice.

Posiadłość

moję w Obrokach położoną, w której od dawna ożywiony handel korzynny bywa prowadzony, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

Jan Klippert w Mysłowicach.

Sklep z pomieszkaniem w mem domu jest od 1. Października t. r. do wynajęcia

Paweł Bartocha

w Lipinach.

100 do 150 robotników

znajdzie przy budowie kolei Weisswasser-Torst trwałe i korzystne zatrudnienie. Zgłoszenia przyjmują szachtmajstrowie w Halbendorfie, przystanek Scheibe, lub w Weisswasser. **A. Schwalm** w Lignicy.

200 centnar. dobrego siana

lub krasikoniu szuka kupić i prosi o oferty

R. Sachs, spediter w Koźlu.

Reparatury różnego rodzaju zegarów

wykonywa jak najstaranniej, za dobre chodzenie gwarantuje sumiennie.

E. Sachweh, zegarmistrz,

Królewska Huta rynek 15.

Lecznicze wino tokajskie

(pod bezustanną kontrolą chemika sądowego p. dr. Bischoffa w Berlinie) właściciela winnic

Ern. Steina

w **Erdö Bényo**

pod Tokajem,

czyste pod gwarancyą zalecane jako wyśmienity środek na

wzmocnienie we wszelkich chorobach

sprzedaje po cenach hurtownych

R. Bulski w Bytomiu, ul. gliwicka.

P. GÓRECKI, w Rozbarku,

poleca swój handel **towarów kolonialnych** względom Szanownej Publiczności przyrzekając dobry towar, rzetelną wagę i sumienną usługę.

Moja prywatna kancelarya

celem wykonania wszelkich piśmiennych robót znajduje się w domu obrzysty pana Wolffa w **Nowych Hajdukach.**

O poparcie prosi

Kurpanek.

Baczność.

Donoszę uprzejmie Szanownej Publiczności, że przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres roboty krawieckiej, **garderoby męzkiej** wchodzące, ręcząc za rzetelne i dokładne wykonanie.

Przytem nadmienić muszę, że posiadam

bardzo liczny zbiór prób

od najtańszych do najdroższych materyałów z pierwszorzędnych fabryk. Z uszanowaniem

Królewska Huta, ul. cesarska. **Ferdynand Kotuła.**

Księgarnia Fr. Pinkowskiego

w Królewskiej Hucie, Kronprinzenstrasse

(naprzeciw Kościoła farnego)

poleca po tanich cenach: **Obrazy różnego gatunku, książki do nabożeństwa, figury religijne, z bronzy, marmuru i drzewa rzeźbione.**

Równocześnie poleca znaczny skład **lisztew wszelkiego gatunku, oraz gotowe ramy barokowe, antykowe itd. po najtańszych cenach.**

R. Bulski,

Bytom, Gliwicka ulica 13,

handel dziczyzny, ryb, delikatesów i owoców południowych,

poleca

swój lokal do śniadania zaopatrzony w wyborne potrawy i trunki.

Główny skład na Górnym Szlązku: **Miodu krakowskiego** z miodosytni J. N. Jabczyńskiego w Poznaniu.

U Jana Paula w Karfie

można dostać wybornych nasion:

1 funt buraków (ćwikła) Pola	. . . . .	60 fen.
1 - - - Lojtowickich	. . . .	50 -

Owies, jęczmień, wyki,

Na żądanie wysyłam za zaliczką pocztową. Można pisać w polskim i niemieckim języku. Można także dostać **farby** czerwone, zielone, żółte, białe, czarne itd.

1 funt firnisu	. . . .	33 fen.
(2) 1 funt rybiej oliwy	. . .	30 -

Na centnarze daleko taniej.

P. Lubecki w Bytomiu,

ulica Tarnowicka (naprzeciw kościoła farnego)

poleca swój wielki skład

książek modlitewnych

w różnych oprawach po przystępnej cenie.

Zdrowe wina jagodowe

z fabryki **p. Bsumka** w Bytomiu, rewidowane i potwierdzone przez różnych doktorów można nabyć u następujących kupców: [k]

1) **Jan Neumann** — Król. Huta (Karlstr.)
2) **Jan Paul** — Karf. 3) **Maruszczyk** Bytków.

W moim młynie

parowym w Dębie (pod Katowicami) miele się zboże na bardzo dobre mąki dla wielkich dóbr, gospodarzy i kupców. Także się zboże **kupuje,** jako też **sprzedaję dobrą mąkę** każdej chwili za tanie ceny.

Jozef Smolin.

Oberza

w ożywionej okolicy przemysłowej jest z wolnej ręki z powodu innego przedsiębiorstwa do sprzedania. — Oferty pod adresem **B. B. Z.** postlagernd Lipine.

Stodolnego

trzeźwego i rzetelnego potrzebuje od 1-go Października t. r.

Dominium Łabędy.

Zdatni ślusarze do maszyn i drejerzy

przy zarobku wynoszącym 4 mk. dziennie znajdą zatrudnienie.

Maks Samoje & Com.,

fabryka bufuali w Raciborzu.

Fortepian

w dobrym stanie jest do nabycia za **20 talarów.** Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya „Głosu".

Donoszę Szanownej Publiczności Bogucic i okolicy, że mam na składzie różne towary, jako to: **Obrazy,** wielkie i małe **olejodruki** w ramach barokowych i rzeźbionych, **krzyżyki** mosiężne i drewniane, także wielkie i małe lampy, żółte, przed obrazy, różnego gatunku figury, medaliki, różańce, szkaplerze, brosze, łańcuszki do zegarków, niklowe, srebrne i żółte, także różne książki modlitewne i śpiewniki, broszurki zabawnej i uciesznej treści. Przyjmuję także do oprawiania obrazy. U mnie można abonować wszystkie czasopism, mianowicie „Głos Ludu Górnoszlązkiego." Znajomem osobom udzielam kredytu.

Mam także agenturę zabezpieczenia życia „Wilhelm." Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa przyrzekam rzetelną usługę.

Felix Śliwiński,

w Boguicach naprzeciw klasztoru Braci miłosieruych w domu p. Franzla.

Szanownej Publiczności

donoszę, że kto szuka służby i wogóle jakiejkolwiek pracy, ten niech się uda do mnie. Parobkom i dziewkom mogę stręczyć robotę we Wrocławiu, Berlinie, Saksonii i t. d. Jednem słowem polecam się do pośrednictwa w tym względzie i jestem przekonana, że każdy będzie kontent.

Z uszanowaniem

Marya Pieczko,

Cesarska ul. 3 (naprzeciwko poczty.)

Woźnica, do rozwożenia piwa, trzeźwy i uczciwy, znający się także na robocie w polu, może się zaraz do mnie zgłosić i wstąpić.

Józef Jusczyk,

właściciel browaru w Królewskiej Hucie.

Dom

zawierający sklep z handlem korzynnem i piekarnię, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli

T. Malcherczyk,

zegarmistrz w Zabrzu.

Trzech uczniów

przyjmą natychmiast

Katschinski i Hausdorf,

spediterzy w Katowicach.

Za ogłoszenia nie jest Redakcya odpowiedzialny. — Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Zborek w Król. Hucie. — Drukiem Fr. Ploch[illegible] Królewskiej Hucie.